10 gr. **ABC** 10 gr.

ABC NOWINY CODZIENNE

WIELKI MĄŻ!
WIELKI, BO W BŁAZEŃSKIEJ SZACIE.
WIELKI, BO WAM Z OCZU ZSZEDŁ;
BŁAZNÓW CORAZ WIĘCEJ MACIE,
NIEOMAL BŁAZEŃSKIE WIECE.

St. Wyspiański (Wesele)

Nr. 350 Warszawa, poniedziałek 7 grudnia 1936 r. **Rok XI**

Pani Simpson odnaleziona

Zamieszkała w Cannes u znajomych

Treść rozmowy Baldwina z królem otoczona ścisłą tajemnicą

CANNES, 6. 12. Pani Simpson przybyła o godz. 23.35 do Cannes i zamieszkała w willi „Louvies" u państwa Crocer przez których była oczekiwana.

PARYŻ, 6.12. Agencja Havasa donosi z Londynu, że w czasie dzisiejszego posiedzenia rady ministrów premier Baldwin miał powiadomić kolegów o treści rozmów, przeprowadzonych z królem Edwardem. Co do rozmów tych utrzymywana jest całkowita tajemnica. Wydawało się dziś rano że zarówno król Edward, jak i ministrowie pozostali na swych stanowiskach naskutek czego możliwymi są jedynie abdykacja króla lub dymisja gabinetu. Należy jednak podkreślić, że odezwa Churchilla nabierze z pewnością znacznego rozgłosu. Komunikat ogłoszony przez Churchilla zawiera kilka ustępów o charakterze polemicznym w stosunku do premiera Baldwina, które to ustępy będą prawdopodobnie podchwycone przez opinię publiczną i mieć będą niewątpliwie pewien wpływ o charakterze sentymentalnym, z którym należy się liczyć.

Powstaje pytanie, czy stanowisko zajęte przez Churchilla nie skłoni ministrów do zgody na zwłokę, którą dotychczas uważali za niemożliwą. Wczoraj wieczorem wiele osób dobrze poinformowanych wyrażało opinię, że gabinet posunął się już zbyt daleko, aby móc się cofnąć i o ile król nie zrzeknie się wyraźnie swych projektów małżeńskich, to zadaniem rządu pozostaje tylko zgłoszenie dymisji.

Niektóre osoby wskazują na możliwość zyskania na czasie przez pozostawienie parlamentowi sprawy rozwiązania kryzysu.

Zagadkowe tło

PARYŻ, 6.12. Zagadkowe tło zatargu na tle małżeńskich projektów króla Edwarda VIII, jest tutaj powszechnym tematem rozmów. Jeden z paryskich znajomych pani Simpson miał oświadczyć, że znając dokładnie okoliczności, towarzyszące projektom związku pomiędzy panią Simpson a królem Edwardem VIII, rozumie w pełni sytuację bez wyjścia, w jakiej król się znalazł. Jego zdaniem, król nie ustąpi z zajętego stanowiska i raczej porzuci tron, aniżeli wyrzeknie się swych projektów matrymonialnych.

Narada z królową Marią

LONDYN, 6. 12. (PAT). Premier Baldwin, ministrowie: spr., wewn., koordynacji obrony państwa, handlu, dominiów, pracy i zdrowia publicznego oraz lord przewodniczący tajnej rady, zebrali się dziś rano na Downing Street.

Korespondent agencji Havasa dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że poranne rozmowy ministrów miały być przygotowaniem do posiedzenia gabinetu, które wyznaczono na godz. 17.30. O godzinie 11.15 premier Baldwin w towarzystwie swego sekretarza udał się do Malbourgh House, gdzie odbył naradę z królową Marią. W chwilę po wyjeździe premiera Baldwina przybyli na Downig Street kanclerz skarbu, lord pieczęci prywatnej, pierwszy lord admiralicji, minister oświaty i prokurator generalny sir Donald Sommerwell.

Po powrocie z Malbourgh House premier Baldwin prowadził dalsze narady z członkami rządu, obecnymi na Downing Street.



Król Edward VIII.

ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW WARSZAWY NAD REPREZENTACJĄ STUTTGARTU 9:7. SZCZEGÓŁOWY OPIS TEGO SPOTKANIA PODAJEMY NA STR. 4.



Ks. Yorku, brat króla Edwarda VIII, na którego przeszłyby prawa do tronu, w razie abdykacji króla.

Tajemniczy dessant w Barcelonie

Przemarsz wojsk trwał dwie godziny

PARYŻ, 6. 12. Nadeszły tu wiadomości o tajemniczym transporcie wojsk, który przybył do Barcelony drogą morską w piątek wieczorem. Do portu barcelońskiego miała zawinąć eskadra transportowców, która wyładowała znaczną ilość wojska i materiału wojennego. Przemarsz wojsk które natychmiast udały się na front madrycki, trwał jakoby około dwóch godzin. Liczebność oddziałów w przybliżeniu wynosiła około 15 tys. ludzi. Według krążących pogłosek, są to oddziały sowieckie, wysłane na pomoc czerwonym w Hiszpanii. Wszelkie szczegóły, związane z tajemniczym dessantem trzymane są w ścisłej tajemnicy, podobnie jak szczegóły dotyczące pomocy sowietów w postaci dostaw materiałów wojennych. Kilkanaście osób stracono pod zarzutem zbytniego interesowania się stosunkami sowiecko - hiszpańskimi.

Faktem jest, że na ulicach Barcelony coraz częściej spotyka się umundurowanych oficerów i żołnierzy sowieckich.

Afera wagonu z prochem wyjaśniona

Oświadczenie barcelońskiej „Solidaridad"

Dziennik hiszpański, wychodzący w Barcelonie „Solidaridad obresa" pisze w związku z poruszanym przez prasę francuską zaginięciem z terytorium Francji wagonu prochu:

„Czego szukają Francuzi? Niech nie zadają sobie napróżno trudu, ponieważ od dłuższego czasu wagon z prochem przejechał granicę i jest już we właściwym miejscu przeznaczenia".

Nawiązując do oświadczenia pisma bolszewickiego, pisze „Action Française":

„Dlaczego pan Blum nie protestuje i nie dementuje cynicznego oświadczenia pisma, które jest przecież organem rządu barcelońskiego, tego właśnie, który pan Blum uważa za rząd legalny? Jeżeli tego nie robi, czy ma to oznaczać, że ponosi część winy za tajemnicze zaginięcie wagonu z prochem?

Wina ta zresztą staje się dostatecznie pewna ze względu na to, że nie ma dotąd odpowiedzi na zasadnicze pytanie: Kto na przeciąg trzech dni usunął z posterunków straże, czuwające w nadgranicznym miasteczku Las Illas?"

ABC — pismem półjawnym

Brednie „Frontu młodych"

Wczoraj dowiedzieliśmy się ze zdziwieniem, że jesteśmy pismem, jeżeli nie nielegalnym, to zaledwie pół - jawnym. Oto „Front Młodych", organ „młodzieży syndykalistycznej", wylicza w swym n-rze 10 różne nielegalne grupy O. N. R-u — „Istnieje O. N. R. w postaci legalnego Narodowego Związku Polskiej Młodzieży Radykalnej, oraz szeregu grup półjawnych, jak np. grupa redakcji „A. B. C." i t. p."

Widocznie pp. redaktorzy „Frontu Młodych" wogole naszego pisma nie czytają, bo przecież czytając, musieliby się zastanowić, w jaki sposób „półjawne" wydawnictwo mogłoby podawać na ostatniej stronie swój adres...

Sytuacja na froncie

TALAVERA. 6. 12. (PAT). Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że w operacjach dokoła Madrytu nastąpiła ponowna przerwa. Przez cały ranek wczorajszy panowała zupełna cisza. Po południu artyleria powstańcza zaczęła przejawiać pewną działalność, kierując swe pociski głównie na północne dzielnice miasta. Ze strony wojsk rządowych nie było niemal żadnej reakcji. Koła powstańcze przypuszczają, że wojska rządowe wyczerpane są wielokrotnymi wysiłkami, podejmowanymi dla przerwania pierścienia oblegających. Wojska powstańcze pozostają jednak w pogotowiu z nieufnością obserwując apatię, która może być tylko momentem odpoczynku w przygotowaniu do nowej ofensywy. Utrzymuje się dalej piękna pogoda, lecz nocami panują coraz większe chłody.

Samochód pod lodem

SZTOKHOLM, 6.12. Samochód wiozący 6 osób, zmylił drogę w ciemnościach i wjechał na zamarznięte jezioro Siljan. Pod ciężarem samochodu lód załamał się i czterej pasażerowie zatonęli.

Pozostałe dwie osoby zdołały wyskoczyć, zanim samochód znalazł się pod lodem.

Mollison nie pobił rekordu

Zakończenie lotu Londyn — Przylądek

Angielscy lotnicy Mollisson i Corniglion - Molinier, wylądowali w dniu 30 listopada o godz. 3 m. 37 rano w Kairze.

Z powodu braku benzyny, usiłowali wylądować w Aleksandrii, lecz ciemności nie pozwalały na rozpoznanie aerodromu, i dlatego zmuszeni zostali przyjąć kierunek na Kair, gotowi w każdej chwili użyć spadochronu.

Wreszcie przestali dawać wiadomości o sobie. Okazało się, że wylądowali w dn. 3 grudnia wieczorem o godz. 17, w polu, w pobliżu miejscowości Wierdriff, 20 km. od Bredasdorp, a 40 klm. na północ od Przylądka Angulhas, w oddaleniu 200 km. od Przylądka.

Dnia 4 grudnia dwaj lotnicy wznowili swój lot i dotarli do Przylądka o godz. 15 m. 8. Będąc już blisko celu, lotnicy Mollisson i Corniglion - Molinier, z powodu zaburzeń atmosferycznych nie zdołali pobić rekordu pani Amy Johnson, która odbyła trasę Londyn — Przylądek w ciągu 3 dni, 6 godz. 28 minut.

Wielki Konkurs Nagród „A. B. C." na gwiazdkę

Dziś na str. 2-ej drukujemy 14-y kupon konkursowy. Wyciąć i zachować.

Zaprenumerować ABC

można OSOBIŚCIE lub LISTOWNIE w kantorze przy ulicy Al. Jerozolimskie 3-a I p. lokal 10, albo TELEFONICZNIE — tel. 7-27-33.

Historia koszmarna

W miasteczku Kcynia, w Poznańskiem, zdarzył się fakt poprostu potworny w swej symbolicznej wymowie.

Oto żydzi, którzy chcieli handlować na jarmarku, a nie mogli uzyskać od miasta miejsc pod kramy wynajęli dwu bezrobotnych - Polaków, każąc im demonstrować za dopuszczeniem żydów, niszczyć polskie kramy i t. d.

Fakty takie są znacznie częstsze niżby się zdawało. Oto jacyś żydzi zakładają za grube pieniądze dziennik, angażują do niego polskich publicystów, każąc zwalczać antysemityzm. Wyzyskują niedolę i słaby charakter niektórych Polaków, po to by bronić obecnego stanu rzeczy, który musi doprowadzać do dalszego rozszerzenia władztwa żydowskiego nad Polakami...

Zupełnie jak w Kcyni: tam dwaj bezrobotni, którzy pewno dlatego nie mogli znaleźć pracy, że handel i rzemiosło sąsiednich okolic opanowane jest przez żydów, zaprzedają się żydom, by niszczyć te placówki pracy, które jeszcze są w polskim ręku.

W ten sposób każdy nowy postęp żydów daje im możność mobilizowania tego wszystkiego co biedne, słabe, nierozumne i sprzedajne wśród Polaków.

Wtargnięcie żydów do wydawnictw gazet przeznaczonych dla polskich czytelników pociąga za sobą dalsze następstwa: oto hamuje się propagandę za popieraniem polskiej przedsiębiorczości, polskiego handlu, polskiego rzemiosła.

Był czas, kiedy socjalizm polski umiał się zdobyć na prasę, opartą o polskie przeważnie pieniądze. I dziś dla nas czem innem będzie pismo socjalistyczne wydawane przez polskich socjalistów, a czem innym pismo socjalistyczne wydawane przez żydowską burżuazję...

I doprawdy przykro nam patrzeć, jak dzięki, nakładowi wielkich kapitałów żydowskich w imprezach prasowych frontu ludowego spada poczytność pism polskich socjalistów... Wolimy te ostatnie.

Coraz wyraźniejsze postępy żydów w tej dziedzinie mają tylko jedną dobrą stronę: stwarzają jasną sytuację. Obóz frontu ludowego wyraźnie zamieniają w obóz żydowskiej dyktatury.

Kto się w tym obozie chce zaangażować, wzorem bezrobotnych z Kcyni, ma drogę otwartą, wie gdzie się zgłosić po zarobek.

Tylko... co będzie gdy żydowscy wydawcy wyemigrują do Palestyny? Czy dadzą tam pracę bezrobotnym z Kcyni i bezrobotnym z... Warszawy? Radzimy się nad tym zastanowić

W. Z.

Polski Caballero prezydentem Łodzi?

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Łodzi jednogłośnie uchwalił wysunięcie jako kandydata na prezydenta miasta Norberta Barlickiego. Przypomnieć należy, że N. Barlicki od kilku miesięcy nie należy do P. P. S. i redaguje „Dziennik Popularny", w którym współpracuje szereg osób zbliżonych do komunistów z Wandą Wasilewską na czele. W takich warunkach, wysunięcie Łodzi musi być traktowane jako rezygnacja P. P. S. z panowania w przyszłym łódzkim magistracie. Rezygnacja na rzecz „frontu ludowego" z wyraźną przewagą czynników komunistycznych.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Geneza inkwizycji kościelnej

W grudniowym numerze miesięcznika politycznego „Nowy Ład" p. Władysław Kwieciński podaje niezwykle interesujące dane dotyczące inkwizycji kościelnej. Poniżej podajemy urywki tego świetnego artykułu:

Inkwizycja w oczach ludzi XX wieku

Inkwizycja nie cieszy się dobrą opinią. Słowo to wywołuje w nas wyobrażenie tortur, niesprawiedliwości okropnych, palonych męczenników postępu, palone biedne ofiary zabobonu, biedne nieszczęśliwe, Bogu ducha winne czarownice, palonych czcicieli diabła i ludzi nauki.

Ale najbardziej brutalnym wydaje się nam fakt zadawania cierpień fizycznych w imię wartości duchowych.

Nazywamy to barbarzyństwem w przeciwieństwie do stanu obecnego, który szczerze i bez wątpliwości uważamy za postępowy i dobry. I mamy z punktu widzenia ludzi, wrosłych głęboko w wiek XIX-ty, zupełną rację. Bo przecież odwrotnie godzimy się z upokorzeniem i łamaniem dóbr duchowych dla względów materialnych.

Materializm

Względy materialne — oto konieczności, dla których można łamać dumę i myśl niezależną, kupczące przekonaniami, można ostatecznie zmienić nawet religię; naturalnie, bezwątpienia, zawrzeć mniej odpowiednie więzy małżeńskie; znosić i tolerować rzeczy brzydkie i złe... To w życiu prywatnym. A w życiu publicznym, międzynarodowym, względy materialne i tylko względy materialne usprawiedliwiają i dają moralną sankcję np. wojnie. Nikt się przecież nie zgorszy, ani zdziwi wojnie najkrwawszej o rynki zbytu, o naftę, o żelazo, węgiel kamienny czy kopalnie złota, ale przecież potępia się wyprawy krzyżowe, wyprawę Sobieskiego pod Wiedeń.

Naiwni tylko gorszą się morderstwami, o ile są konieczne dla jakiejś „racji stanu"; na przykład zabójstwo Schleichera i towarzyszy. Naiwni tylko pamiętają bolszewikom wymordowanie z górą 3 milionów ludzi, przeważnie bez sądu; rozsądni, uważają że jednak Dnieprostroj, Kuznieck, traktory...

Krótko mówiąc, materializm, który tkwi w nas bardzo głęboko, nie dopuszcza istnienia pierwiastku duchowego, a zatem istotnie w myśl tego materialistycznego nastawienia naszej psychiki — cierpienia i ofiary fizyczne dla fikcyjnego, nie istniejącego świata duchowego są nie potrzebne, są złem.

I narzucony pogląd

Ale nie tylko tkwiący w nas materializm jest powodem mimowolnego przykrego odruchu, z którym wiąże się słowo „inkwizycja". Wpływa na to jeszcze, że jesteśmy obezwładnieni narzuconym nam poglądem, jakoby nauka Chrystusa sprzeciwiała się wszelkiej walce fizycznej ze złem. Jaskrawym wyrazicielem tego nowego, obezwładniającego poglądu na religię chrześcijańską był hr. Leon Tołstoj ze swą tezą o niesprzeciwianiu się złu, która przyczyniła się wybitnie do opanowania Rosji przez bolszewików. Teza ta pozwoliła bolszewikom rzucić hasło przeciwko karze śmierci, które rozbiło armię rosyjską.

Świat katolicki

Poglądom tym śmiało przeciwstawia się świat katolicki:

Myśl współczesna — pisze O. J. Woroniecki — zdeprawowana sentymentalizmem, indyferetyzmem i wypływającemi z nich hasłami tolerancji, nieraz-chciała widzieć w chrześcijaństwie coś słodkoławego, paraliżującego wszelkie przejawy czynu w życiu ludzkim... gdy szło o wojnę, o karę śmierci, o inkwizycję dzikim pokoleniom, żyjącym w atmosferze, przesiąkniętej do dna egoistycznym humanitaryzmem, trudno było pojąć, że nie tylko nie stoją one w sprzeczności od zasad miłości chrześcijańskiej, ale nieraz mogą być nawet jej bezpośrednimi postulatami. „Mocne jest jako śmierć miłowanie" (Cant. 8. 6).

Heretycy działają

Dopiero w końcu XII-go wieku dotychczasowa obrona jedności wiary i fundamentów, na których opierały się społeczeństwa Zachodniej Europy, okazała się niedostateczna. Sekty arrondystów, wodejczyków, katarów i albigensów nie ograniczały się już do herezji w tajemnicach wiary, ale uderzały w najczulsze miejsca: rozbijały rodzinę i moralność, wprowadzały wspólną własność, nie uznawały przysięgi, która była podstawą ustroju feudalnego. Sekciarze plądrowali kraj, palili kościoły, gwalcili kobiety, deptali hostię, odrzucali obrzędy.

W kościele budzi się czujność. Zwołany przez papieża Lucjana III (1184) zjazd w Weronie wzywa do walki z heretykami, do oddawania heretyków władzom świeckim, do usuwania heretyków z urzędów. W tymże prawie czasie (1195) Alfons II król Aragoński rozkazał wypędzić z kraju wszystkich heretyków głównie Neomanichejczyków.

Wszystkie te zarządzenia okazały się jednak nie dostateczne.

IV Sobór Laterański

W roku 1215-tym został zwołany XII Sobór powszechny. Sobór ten między innymi postanowił: 1) heretyków oddawać władzy świeckiej. 2) dobra ich konfiskować, 3) osoby, podejrzane o herezię, wykląć na rok i w ten sposób zabronić styczności z wiernymi, 4) królowie winni złożyć przysięgę, że będą bronili wiary i wypędzą heretyków ze swych krajów, 5) żydom nakazuje się we wszystkich krajach i po wsze wieki nosić łatkę kolorową na piersiach i plecach.

Dekret Fryderyka II

Nieco później Fryderyk II dekretem z roku 1224 nadaje prawa cywilne sądom inkwizycji. To samo czyni we Francji św. Ludwik.

Dekret Fryderyka II ustanawia: 1) uznani przez Kościół za heretyków i wydani władzom świeckim będą karani stosownie do wysokości występku, 2) jeżeli znajdą się heretycy w jakiejś części cesarstwa, to inkwizytorowie i gorliwi katolicy mogą wzywać sędziów do ich aresztowania do czasu, aż osądzeni przez Kościół będą oddani władzom świeckim. 3). Ci, którzy utrzymywać, lub protegować będą heretyków, ulegną tej samej karze. 4). Gdy zbrodnia przeciwko Majestatowi Boskiemu wyższa jest od zbrodni przeciwko majestatowi ludzkiemu... to (nawet) dzieci heretyka do drugiego pokolenia usuwane będą za niezdolne do pełnienia urzędów publicznych i używania zaszczytów.

W listopadzie roku 1229 synod w Tuluzie nadaje istniejącej już inkwizycji biskupiej późniejszą jej organizację, a w roku 1232 Grzegorz IX wydaje ostrą bullę przeciwko heretykom i zamienia inkwizycję biskupią w trybunał stały przy pomocy Dominikanów, a częściowo Franciszkanów.

Znów Nieszczęśliwy wypadek w hutnictwie

W hucie Baildon w Katowicach - Dębie miał miejsce nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Zatrudniony w jednym z działów huty robotnik 22-letni Jan Bozyska z Katowic doznał skomplikowanego złamania lewej nogi w kostce i przewieziony został do szpitala OO. Bonifratrów.

Szkodliwe pośrednictwo żydowskie przyczyną nieopłacalności rolnictwa

Rozpiętość cen pomiędzy produktami rolniczymi a przetworami, jakie nabywa konsument wiejski — powoduje niezadowolenie zarówno ze strony producenta, który narzeka na niską cenę płodów ziemi, jak i ze strony konsumenta utyskującego na drożyznę artykułów spożywczych.

Aby przedstawić sprawę objektywnie, warto zastanowić się, jaka część z sumy płaconej przez spożywcę w mieście idzie do rąk rolnika. Jako produkty, które nam pozwolą zobrazować istotny stan rzeczy, weźmy żyto i trzodę chlewną.

Pod względem spożycia żyta zajmujemy bowiem pierwsze miejsce na świecie, konsumcja wieprzowiny wynosi około 64 proc. ogólnego spożycia mięsa w Polsce.

Okazuje się (dane czerpiemy z obliczeń Z. Rusinka Nr. 5 „Życia Rolniczego"), iż z ceny płaconej za chleb żytni rolnik otrzymywał w najlepszych czasach (1928 r.) 67.1 proc., w roku 1935 41.1 proc., w okresie 9 miesięcy b. r. 43 procent.

Jeżeli chodzi o mięso wieprzowe, to najpomyślniejszy był dla rolnika rok 1927 — kiedy z ceny mięsa przypadło mu 65.2 proc., rok ubiegły przyniósł 50.7 proc., w ciągu 9 miesięcy b. r. nastąpiła poprawa do 52.1 proc.

Podczas gdy cena żyta obniżyła się od roku 1927 o 58.4 proc., to cena chleba tylko o 45.3 proc., cena wieprza zniżkowała o 58.6 proc., cena mięsa wieprzowego o 52.8 proc.

W ostatnich czasach władze centralne wydały zarządzenia mające na celu obniżenia kosztów obrotu artykułami rolnymi (opłaty ubojowe, targowiskowe, wjazdowe i t. p.). Tymczasem jak dotychczas, udział rolnika w cenie produktu wzrósł przy życie o 1.9 proc., a przy mięsie wieprzowym o 1.4 proc. — podczas gdy cena żyta wzrosła o 1.1 proc., a cena wieprzy o 13.4 proc. Raczej więc wzrost zysku rolnika można przypisać tej zniżce cen, a nie zarządzeniom władz.

Jak z powyższych danych wynika, istotną przyczyną tej słabej opłacalności rolnictwa jest nieproduktywne a kosztowne pośrednictwo — przeważnie żydowskie. Ci pośrednicy żyją wygodnie kosztem rolników, a częściowo i konsumentów miejskich.

Red. Zajączkowski udowodnił

4|5 swoich zarzutów przeciwko Lisowi Błońskiemu

Sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie p. A. Zajączkowskiego z oskarżenia S. Lisa - Błońskiego, o zniesławienie. Sentencja wyroku brzmi następująco:

„W sprawie Adama Zajączkowskiego oskarżonego o to, że wydał i rozpowszechnił w Lublinie, dn. 12 sierpnia 1935 r. ulotkę p. t. „Kim jest pan Stanisław Lis - Błoński, w której zarzuca Lisowi-Błońskiemu: 1) że przeciwstawił się bojkotowi szkół rosyjskich, 2) że wydał ś. p. Korczaka w ręce policji rosyjskiej, 3) że puścił przed akcją bojową pod Dratowem swój oddział, czym wywołał zamieszanie, w czasie którego zginęło dwóch peowiaków, a kilku zostało rannych, 4) że jako oficer informacyjny swoimi fałszywymi zeznaniami spowodował wyrok skazujący peowiaków Gruszkę i Prywego, oraz 5) że sfałszował ewidencję z czasów peowiackich.

Sąd uznał Adama Zajączkowskiego winnym zniesławienia Lisa - Błońskiego w odniesieniu do zarzutu, że Lis - Błoński jako oficer informacyjny, swoimi fałszywymi zeznaniami spowodował wyrok śmierci na peowiaków Gruszkę i Prywego i na mocy art. 255 par. 1) oraz par. 8 K. K., skazał Adama Zajączkowskiego na 3 miesiące aresztu i 100 zł. grzywny. Poza tym skazał go również na koszta sądowe.

Co do pozostałych zarzutów sąd uznał dowód prawdy za przeprowadzony i Zajączkowskiego uniewinnił. W związku z tym Sąd postanowił obciążyć kosztami postępowania sądowego w jednej piątej oskarżonego Adama Zajączkowskiego, zaś w czterech piątych — Lisa - Błońskiego".

Lis - Błoński jest jak wiadomo jednym z czołowych działaczy sanacyjnych na terenie Lublina.

Nadużycia podatkowe

właściciela bekoniarni

Niezależnie od toczących się dochodzeń władz skarbowych w sprawie nadużyć podatkowych Emanuela Rudzkiego, właściciela wielkich terenów w Muchowcu pod Katowicami i współwłaściciela bekoniarni w Chorzowie, w trakcie których dokonano zajęcia ksiąg, rachunków i korespondencji, na wniosek prokuratora postanowił sędzia śledczy sądu okręgowego w Katowicach dokonać również zajęcia tych ksiąg i dowodów rzeczonych nadużyć podatkowych oraz wdrożyć śledztwo sądowe. Jak wiadomo straty Skarbu Państwa z tytułu nadużyć Rudzkiego mają wynosić około 700.000 zł.

Ciekawy eksperyment

Nowojorska radiostacja wprowadziła dla wszystkich, którzy wierzą w swój talent i chcieliby chociaż przez chwilę występować przed mikrofonem nowojorskiej radiostacji, t. zw. „chwilę dla amatorów", która ma ogromne powodzenie. Z najdalszych stron przyjeżdżają ludzie, aby bodaj jeden raz wystąpić przed mikrofonem najczęściej zresztą bez żadnego powodzenia.

Pewna uboga Kanadyjka, spodziewając się milionów i sławy, wydała ostatnie oszczędności, aby przywieźć dwoje dzieci, które jakoby genialnie grały na skrzypcach. Do Kanady z powrotem odstawiono ją z dziećmi „ciupasem". gdyż sama już nie miała pieniędzy na powrót. Inna znów młoda kobieta, która uważała siebie za pierwszorzędną śpiewaczkę, oszczędzała czas dłuższy, aby zdobyć dostateczne fundusze na podróż z Alaski do Nowego Yorku. Ta również nie miała powodzenia.

Takie wypadki zdarzają się tu bardzo często, a mimo to lista amatorów do występowania przed mikrofonem powiększa się z dniem każnym.

Chleb i praca dla Polaków

Poszukiwany wspólnik z kapitałem 5 tys. zł. do założenia hurtowni bureiek medycynalnych. W okolicach, gdzie ma istnieć hurtownia, jest tylko konkurencja żydowska.

Natychmiast potrzebny skład futer do dużego miasta b. Kongresówki. Powodzenie interesu zapewnione, gdyż byłby bez konkurencji.

W b. Kongresówce jest do przejęcia pierwszorzędnie prosperujące przedsiębiorstwo budowlane — do objęcia potrzeba 5.000 zł, tamże można przejąć jedyny polski dobrze zaprowadzony warsztat szklarski oraz tartak bez konkurencji.

Poszukiwany kierownik z kapitałem 10 tys. zł do spółdzielni stolarsko-budowlanej w mieście powiatowym woj. lwowskiego.

W Kowlu można wydzierżawić skład nafty, benzyny i smarów. Na miejscu tylko jedna firma konkurencyjna — żydowska. Wymagany kapitał 10.000 zł.

W Kongresówce jest do objęcia olejarnia z zapędem i urządzeniem elektrycznym.

W Lubelszczyźnie potrzebny lekarz-dentysta. Dla dobrego fachowca duża praktyka zapewniona.

Znajdą dobrą egzystencję cholewkarze, czapnicy, zegarmistrze.

Jest do przejęcia na Wołyniu piekarnia wraz z domem i urządzeniem piekarskim oraz budynkiem gospodarczym za cenę 8 tys. złotych.

Potrzebne są skład ryb i konserw, mebli, skór.

W mieście na Podkarpaciu, liczącym około 15.000 mieszkańców (węzeł kolejowy, ludność bogata, wielkie tygodniowe jarmarki) potrzebny jest sklep tekstylny.

W osadzie pow. wieluńskiego liczącej 2.000 mieszkańców jest 10 jatek żydowskich — nie ma ani jednego rzeźnika Polaka z mięsem wołowym, o którego ludność miejscowa stale się dopomina. Potrzebna jest hurtownia kolonialna, brak również czapnika.

W mieście 80.000 mieszkańców w b. Kongresówce jest wolny lokal na sklep. Potrzebny jest tam skład mebli oraz konfekcji dla włościan.

Jest do przejęcia księgarnia i skład papieru w mieście n/Wisłą. Do objęcia potrzeba 2.400 zł. Bardzo silne poparcie miejscowego społeczeństwa.

Potrzebny śpiesznie dentysta (stka) do miasta na Kujawach. Obecnie są tam tylko dwie żydówki. Powodzenie pewne.

Hurtownia i detaliczny skład szkła okiennego na Kresach, jedyna na województwo poszukuje wspólnika - fachowca z kapitałem 10.000 zł.

Poszukiwany wspólnik z kapitałem 15 tys. zł. do doskonale prosperującego browaru w woj. łódzkim. Właściciel sam nie może prowadzić przedsiębiorstwa z powodu podeszłego wieku.

Zasobny bławatnik może się osiedlić w mieście woj. krakowskiego. Obok składu bławatów pożądany dział swetrów i ciepłych rzeczy. Lokal do wynajęcia o dwóch oknach — dzierżawa 30 zł miesięcznie. Sprawa bardzo pilna — egzystencja zapewniona.

Informacyj udziela w Warszawie Związek Polski, Krak. Przedmieście 41—6, lub listownie w Poznaniu, ul. Pocztowa 37—1 Związek Polski.

MICHAŁ WSZERAD 69)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Okazało się, że Olek miał dla Kazika i drugą lekcję. Dawało mu to razem sto czterdzieści złotych, co przy oszczędnym sposobie życia pani Cwieczkowej i Kazika, zapewniało im utrzymanie do letnich wakacyj. Rad więc ogromnie, wyszedł od przyjaciela i poszedł w tę stronę miasta, gdzie mieszkała Lola. Stęsknił się do dziewczyny, choć miał do niej żalu dużo. „Pójdę do niej, pogadamy z sobą szczerze, napewno mnie zrozumie. Jest poczciwa, tylko nie ma wpojonych zasad szerszych, zainteresowań i cienia dbałości o sprawy publiczne. Nie rozumie mojej idei. Moja to wina, że mało się interesuję jej światem wewnętrznym, że go w niej nie pogłębiam i nie ulepszam". Tak sobie Kazik wyrzucał, myśląc o Loli i postanowił dbać o „urobienie" jej. Z tym postanowieniem poszedł. Zastał tam Irkę.

Lola przywitała Kazika chłodno, o wiele serdeczniej uczyniła to Irka.

— Wypuścili cię? — zapytała Lola. Czy może teraz nabierzesz rozumu? Czas już, abyś się przestał wdawać z tymi paliwodami. Idee mu w głowie! Polityką się zajmuje, a w łatanych spodniach chodził! Zgnijesz w więzieniu. Nie wyjdziesz ty na ludzi, nie. Lola podniecała się coraz bardziej, głos na Kazika podnosiła, poczerwieniała na twarzy i tak jakoś poprostu w tej złości wyglądała ordynarnie, że słuchając tego Irka, zawstydziła się za narzeczoną: „Lolu! Jak ty witasz p. Kazia? Uspokój się. Nie godzi się tak przyjmować zwolnionego z aresztu narzeczonego..." — próbowała ją uspokoić.

Kazik słuchał Loli w zdumieniu i pomięszaniu. Na twarzy jego malowała się prawdziwa przykrość. Miał ochotę coś powiedzieć, ale mu Lola nie pozwoliła.

— Narzeczony? — wpadła na Irkę. — Narzeczony powinien dbać o zapewnienie swej żonie przyszłości. Musi się poważnie na życie zapatrywać i chleba pilnować, nie wdawać się w awantury. On — wskazywała na Kazika — posady nie chce przyjąć dla jakichś tam głupich zasad! Jemu „Strzelec" nie odpowiada ideologicznie i nie chce się tam zapisać, odrzuca możność otrzymania kawałka chleba! — Ostatni raz pytam się ciebie — zwróciła się do Kazika — czy zapiszesz się do „Strzelca", aby otrzymać tę posadę od prezesowej Gryw...wiczowej?

Kazik potrząsnął przecząco głową i zaczął perswadującym tonem: „Ależ Lolu..."

Irka próbowała dyskretnie wynieść się z pokoju. Ale Lola uchwyciwszy ją za ramię, rzuciła jej: „Zostań! Bądź świadkiem naszej rozmowy. Dowiedz się, jaki z niego głupiec".

I mówiła do Kazika:

— Więc, zapamiętaj sobie, mój panie, że kategorycznie postanawiam zerwać z tobą, jeśli nie przystaniesz na warunki prezesowej i nie zapiszesz się do „Strzelca", aby tę posadę otrzymać. Odpowiedz mi tutaj, zaraz, co wybierasz?

W szarych oczach Cwieczka zamigotały ognie:

— Do „Strzelca" w każdym razie nie zapiszę się — powiedział stanowczo.

Lola szybkim ruchem zerwała z palca pierścionek zaręczynowy i wręczając go gwałtownie Kazikowi, warknęła:

— Więc idź do diabła, znać cię nie chcę. Raz już z tobą zerwałam i, głupia, naprawiłam potem wszystko. Ale teraz...

Chłopiec wziął spokojnie pierścionek, pożegnał się z Irką i wyszedł.

W bramie dogoniła go zadyszana Irka.

— Panie Kaziku! Doprawdy, tak mi przykro! Lola jest najwidoczniej podenerwowana czymś, ale niech pan się nie martwi, jeszcze się wszystko dobrze ułoży.

Kazik wziął ją pod rękę. „Przejdzie się pani ze mną?"

— Chętnie.

— Panno Irko! Wcale nie żałuję tego, co się stało. Lola jest złą dziewczyną. Ma niedobre serce, nie kocha mnie i nie chce we mnie szanować człowieka. Nie potrafi mnie zrozumieć, ani odczuć. I wstyd mi tylko, że nie umiałem tego wcześniej spostrzec. Żal mi, że tyle serca Loli poświęcałem i nieszczęsnemu z nią narzeczeństwu...

(D. c. n.)

Polemika

Po dyskusji sejmowej, w której nie brak było akcentów zrozumienia niebezpieczeństwa żydowskiego — „naród wybrany" straszliwie rozgoryczony jest na sanację.

Z krwawiącym sercem..

W „Nowym Dzienniku" użala się p. Schwarzbardt, tak prawdziwie po żydowsku — trochę bezczelnie i trochę łzawo.

Na wstępie więc takie „zdziwienie":

„Jeszcze więcej można by się dziwić, że nikt ze społeczeństwa polskiego nie wstanie w tej najczcigodniejszej sali — Sejmu i nie — zaprotestuje. Przecież nawet na tej sali są z pewnością ludzie, którzy zdają sobie sprawę z tego, że — jednak to jest zła dla Polski polityka, którą głoszą w stosunku do żydów — Dudziński"...

P. Szwarzbardt jest typowym żydem. Zapomina, że jest gościem i pragnie pouczać, jaka polityka dobra jest dla gospodarzy. A po tym znów taki komiczno - bohaterski passus:

Wstają tylko — posłowie żydowscy. Drobna garstka. Na okopach. Jeden po drugim.

Trzech mówi za trzy miliony żydów. Dumnie, ale z krwawiącym sercem. Jako obywatele, nie tylko lojalni, ale pełni troski o Polskę. Z prawdziwie żydowskim optymizmem — mimo szarej, ciemnej rzeczywistości — tłumaczą i oskarżają moderato — jak gdyby wierzyli, że przedrą się dobrą wolą do sumienia polskiego, że wywołają w nim odzew, echo, refleks, dobrą wolę.

„Lojalni obywatele z krwawiącym sercem i pełni troski o Polskę mówią na okopach" — konia z rzędem temu, kto nie roześmieje się z tego i uwierzy w „lojalnych obywateli".

I do PPS też

Majer Bałaban w „Naszym Przeglądzie" wywodzi znów żale do P. P. S. o osobę Stanisława (Naftali) Mendelsona:

P. P. S. zbojkotowała pogrzeb tak zasłużonego męża, tylko rodzina, żydowscy robotnicy i żydowskie redakcje wzięły udział w jego pogrzebie. To samo powtórzyło się dnia 21 listopada przy odsłonięciu jego pomnika na cmentarzu żydowskim.

„Robotnik" nie uważał za wskazane umieścić bodaj małą notatkę o tym, który był współzałożycielem PPS. i twórcą jej programu niepodległościowego.

Narazie więc kłótnia w rodzinie. Niedługo jednak pogodzą się, napewno pogodzą się. Naftali Mendelsohn nie na darmo pracował, a teraz prowadzą jego dzieło Muszkatenblity.

„Lewiatan" niezadowolony

„Kurier Polski" organ Lewiatana nie tai swego niezadowolenia z organu płk. Koca „Zaczynu" i przeprowadzanej przezeń jeszcze jednej linii podziału.

Odnosi się nieodparte wrażenie, że mamy tu do czynienia z przejawem wybujałej megalomanii:

Z jednej strony „Zaczyn", — z drugiej społeczeństwo; tu kilkadziesiąt numerów — tam miliony obywateli; tu, skrzętnie ponumerowana elita — tam masa wyrzutków; tu nauczyciele — tam uczniowie.

Trudno się oprzeć uczuciu szczerego niesmaku w obliczu tego podziału. Więcej — trudno uwierzyć, aby go zrobili ludzie, które postawiło sobie szczytny cel krzewienia myśli państwowej w społeczeństwie, sądziło, że można go na takiej drodze osiągnąć!

Istotnie ta linia podziału jest dość szczególna, a ponumerowani publicyści zdobyli sobie zupełnie nie najlepszą sławę. A dalej organ Lewiatana wręcz twierdzi, że ten „zaczyn" jest... trującym siewca marazmu.

Klina marazmu nie wybije się klinem nowej elity i nowej biurokracji. Opłakanych materialnie i moralnie skutków braku wiary w społeczeństwo w jego zdolności twórcze, w poczucie godności i odpowiedzialności, nie usunie zdwładnie dawki niewiary. Dawka ta może być jednym nowym, trującym zaczynem dla materialnych i psychicznych sił społecznych, a więc także i dla tych celów, które „Zaczyn" sobie stawia.

Na początek więc „Zaczyn" nie wzbudził entuzjazmu. „Lewiatan" jest bardzo niezadowolony i kończy swoje wywody zdaniem: „Trzeba uwierzyć w Naród". Proszę, proszę... jaka zmiana— „Kurier Polski" chce uwierzyć w naród. Czy tylko pod słowem „naród" nie kryje się myśl o kilkudziesięciu czy nawet kilkuset przemysłowcach? Taka wiara nic nie pomoże.

Doprowadzić do przytomności

Na tle licznych, jawnie komunistycznych wystąpień Związku Nauczycielstwa Polskiego „Mały Dziennik" kreśli takie uwagi:

Z. N. P. winien być doprowadzony do przytomności. Organizacja ta ściśle prywatna, rości sobie pretensje do narzucania swej woli społeczeństwu, a nawet wyższym władzom oświatowym w drodze różnych nacisków. To powinno się skończyć. Państwo w państwie istnieć nie powinno.

Jasna wyraźna ideologia

Z niebezpieczeństwem komunistycznym musi walczyć przede wszystkim społeczeństwo. Jak? — daje na to odpowiedź „Czas":

Zasadom komunistycznym może się przeciwstawić skutecznie jedynie jasna, wyraźna ideologia oparta o zasady narodowe i chrześcijańskie. Ale ideologia ta musi być wynikiem przekonań obywateli, a nie być ideologią oficjalną narzuconą społeczeństwu w drodze przemocy.

Jasna i wyraźna ideologia zdolna przeciwstawić się zatrutej zarazie komunizmu, istnieje. Zgadza się z tym zresztą „Czas", pisząc:

Te przekonania w większości narodu istnieją. Trzeba tylko umieć je zużytkować, dać im dojść do głosu, a przede wszystkim trzeba unikać wszelkich posunięć, które te przekonania rażą względnie gwałcą.

Tylko, że dzisiaj robi się ze strony niektórych czynników wszelkie usiłowania, aby tej ideologii nie dopuścić do głosu.

Praca ta skazana jest z góry na bezowocność. Instynkt i wola Narodu są silniejsze, niż zespół ponumerowanych publicystów czy piszących żydków

W łachmanach i o głodzie
uczą się dzieci na Kresach

Polska Macierz Szkolna w trudnych, ciężkich warunkach tworzy w ciemnych i biednych kresowych miastach nowe szkoły. Stają się one ośrodkiem, promieniującym kulturę i polskość, ale praca tych szkół jest niezmiernie trudna.

Pragnąc nawiązać kontakt z jedną z tych krewnych szkół, a mianowicie ze szkołą w Kamiennej Górze na Wołyniu, zwróciliśmy się do nauczycielki, kierującej szkołą z prośbą o informacje. Oto garść szczegółów z życia wioski i z życia samej szkoły, zaczerpniętych z listu nauczycielki:

Nędzna wioska w lasach

„Wieś Kamienna Góra to kolonia czysto polska, położona między górami i lasami. Ludność wioski to kropia wody na pustyni, gdyż ze wszystkich stron otoczona jest Ukraińcami. Ludność ta cierpi straszną nędzę. Ziemia płaszczysta nie daje im żadnych środków utrzymania. Odżywienie ich to hrecuszki z mąki hreczanej. Chleba prawie, że nie widzą.

Chatki niskie z dwoma lub trzema maleńkimi szybkami i często bez komina. Wejść do tej chatki to litość zbiera. Ciemno, wilgoć spływa strumieniami wody, a u sufitu wisi kołyska z małym dzieckiem, które płacze z głodu i zimna.

Podłogi w ogóle nie ma, a meble to stół z desek i długie ławy bez oparcia, które nocą służą jako łóżka. Pościeli tam nie ma. Każdy kładzie się spać w tym, w czym chodzi, a przykrywa się kilimem, który sam utka.

Stodół i stajen brak, a jeżeli gdzie są, to wszystko pod jednym dachem zbudowane prowizorycznie. Krowa wychudzona, zmarznięta, ledwie doczeka wiosny, która da jej trawki, jedynego pokarmu dla niej, a niektórzy pomagają sobie zarobkiem przy wyrobie kół w parni, ale to marny zarobek.

Urok tej wioski, to cudny krajobraz, ale on nie zaspokoi głodu.

Ostrą zimą zaglądają tu wilki i czynią poważne szkody. Wioska leży daleko od miasta, do Dubna jest 25 km, do Krzemieńca 30 km, Szumska 20 km, do kościoła i poczty 10 km, i 6 km do najbliższego sklepiku.

Czego brak szkole?

Szkoła to prywatny stary budynek i ciemny. Brak nam pomocy naukowych: mapy Europy, globusa, termometru, przyrządów do geometrii, liczydła. Niektóre pomoce robione są w szkole własnoręcznie, ale nie wszystko da się tak wykonać.

Nie mamy także miednicy, wiadra, umywalki, mydła, beczki na wodę, kubka do picia, ręcznika.

Brak też pomocy w prowadzeniu pracy kulturalnej, a więc książek i sztuczek teatralnych, które cieszą się dużym powodzeniem i są bardzo dostępną formą oświecenia tutejszych ludzi.

Urządzałam przedstawienie na 11 listopada pt. „Polska Zmartwychwstała". Na przedstawieniu były też: taniec cygana, śpiew górala, wspólna deklamacja, w której brali udział poprzebierani Ślązacy, Poleszucy, Górnicy, Rolnicy itd. Było mi troszkę trudno ze strojami, ale jakoś skombinowałam. Na przedstawieniu była cała wioska i z otwartymi oczyma przyglądali się ludzie swoim syneczkom i córkom.

Obecnie prowadzę kursa dla analfabetów w liczbie 20 i młodzieży dokształcającej w liczbie 15. Wioska ta cierpi pod względem analfabetyzmu, gdyż ludzie tutejsi przechodzili czasy zaborów rosyjskich. Zapisali się nawet żonaci lat 38—35.

Praca ta moja ideowa, bo pieniądze jakie pobieram w kwocie 60 zł, wystarczą zaledwie na utrzymanie. Najwięcej cierpię w prowadzeniu kursu z kupnem nafty, a gmina biedna, nie może mi przyjść z pomocą, a żal mi rzucić te ziarnka losowi, bo widzę w nich prawdziwego Polaka obywatela, któremu brak iskierki kagańca.

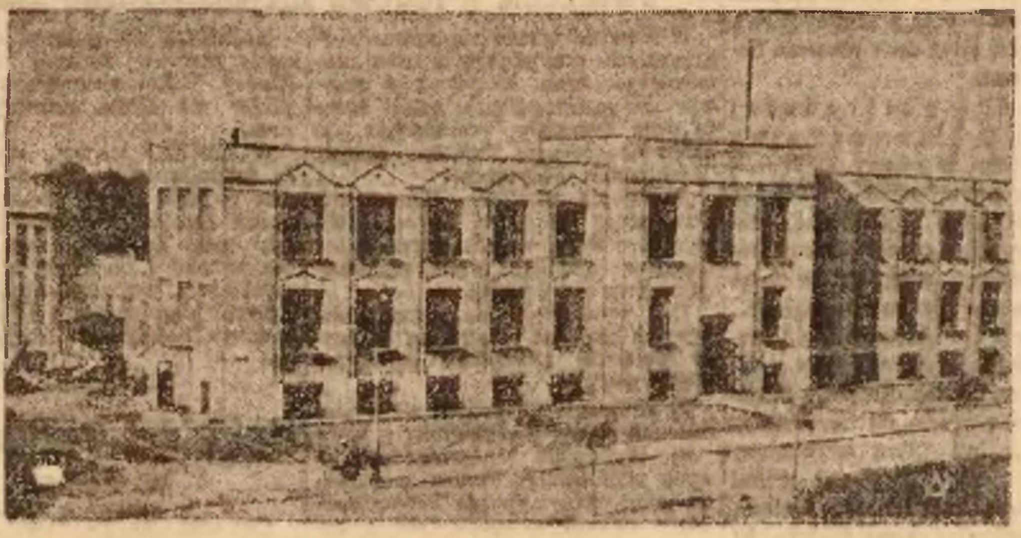
Dzieci w łachmanach

Dzieci chodzą do szkoły prawie w łachmanach. Mam ich 48. Są to strasznie miłe bachorki, poubierane w buty i ubranka mamusi czy tatusia. Cieszą się, że mają szkołę i chętnie do niej uczęszczają. Obecnie frekwencja mniejsza, bo dziecko nie ma w czym iść do szkoły, bo mu dokucza chłód i głód. Reszta co chodzi, to w postołach okręconych szmatami. Twarzyczki ich wyblakłe, zdradzają nędzę. Czytają nieraz dzieci o swych koleżankach i kolegach zamożniejszych, nawiązują kontakt z dalszymi dzielnicami Polski i nieraz łezka błyśnie w ich oczkach, w którym przegląda dusza. Cieszą się, gdy kto z centrum Polski zainteresuje się nimi, tymi dziećmi Kresów. Nauka idzie z wykładów, gdyż nie może ojciec kupić im książki, ani nawet zeszytu. Chciałoby jakieś pisemko przeczytać. O św. Mikołaju w ogóle nie słyszały, chciałam im coś urządzić, ale moja pensja znikoma i odległość od miasta nie pozwoliły mi na to. Chciałam urządzić jeszcze przedstawienie względnie „Jasełka" i połączyć z choinką, ale znowu nie mam sztuczki, a na stroje potrzeba dużo pieniędzy. Pierwsza moja placówka i to dopiero rok rozpoczęcia mojej pracy. Miło mi jest wśród tych ludzi i dzieci. Oni darzą mnie sercem i ja ich.

Z ochotą z nimi pracuję, pomimo, że w tych warunkach tak ciężko. Ale wiem, że wspólny trud nie zginie, że się wróci uśmiechem szczęścia na dziecinnej twarzy."

Maria Jackowska
Kierowniczka Szkoły Powsz.
w Kamiennej Górze.

Apelujemy do naszych Czytelników, aby w miarę swych możliwości przyszli z pomocą biednym dzieciom kresowym i ich biednej szkole, biorąc pod uwagę wymienione braki. Nadchodzą święta. Z jakąż radością witanoby w kresowej szkółce upominki ze stolicy i dalekich stron kraju.



Na zdjęciu gmach Chemicznego Instytutu Badawczego, który w dniu 9 b. m. obchodzić będzie 20-lecie założenia.

80 procent żydów wśród aplikantów
Polacy musza wygrać akcję obrony

Polscy adwokaci w czasie odbytych przed paroma dniami walnych zebrań Rad Adwokackich, wystąpili z wnioskiem o ograniczenie dopływu żydów do adwokatury.

Żydostwo i wysługujący się żydom „front ludowy", w ataku białej pasji, wysunęli argument, że żydów w adwokaturze nie jest znów tak dużo. Jako ilustrację prawdziwości tego argumentu, podajemy listę aplikantów adwokackich i świeżych adwokatów:

Tomkiewicz Mojżesz, Pianko Natan, Rui Szmul - Michel, Kunstetter Jadwiga, Litauer Wacław, Cederbaum Rubin, Stawiska Krystyna, Gomułko Marian, Richter Tobiasz, Kupść Stanisław Zenon, Warhaftig Szylem, Zorska Malka, Litmanowicz Jan Aleksander, Szwajdler Paweł, Kasprzyk Jan, Rosenzweig Władysław, Goldberg Judel, Gutgeld Mojżesz, Joskowicz Stefan, Tenenworcel Ignacy, Lewinson Jerzy, Wichtel Bronisław, Urbas Godel, Warmiński Przemysław, Grzankowski Stanisław, From Feliks, Najmanowicz Beniamin, Grygier Tadeusz, Matraś Stanisław, Brama Samuel, Dembina Felicja.

Zostali aplikowani:

Kele Anna, Krotoszyński Ludwik, Korejwo Antoni, Krężel Antoni - Władysław, Bienias Feliks, Rozenberg Mojżesz, Szapiro Mojżesz, Dancyger Stefan, Elterman Naum, Makower Hipolit - Teodor, Flatau Moszek - Aron, Nower Antoni, Perl Tadeusz, Grünbaum-Zieliński Stefan, Beck Joel - Mendel, Rubin Raca, Oberfelklowa Dorota - Ludwika, Załonińska Irena, Kachan Szymon - Lejb, Daniec Roman - Wincenty - Ignacy, Sarne Emanuel, Wajsfater Izaak, Kon Chaim, Herszzon Beniamin, Goldsztejn Adolf, Pain Izaak, Gutgold Fiszel, Koziński Jerzy, Lasko Tadeusz, Marzec Bogumił, Wojciech, Oldak Jerzy - Józef. Miłkowski Stefan, Wróblewski

Adwokaci: Atlas Maksymilian, Bernsztein Samuel, Białopolska Ludwika - Halina, Bibergal Beniamin - Bronisław, Bilnik Zygmunt, Brandt Samuel - Aba, Cynsztag Seweryn, Frucht Mieczysław, Grochowski Bolesław - Władysław, Grochowski wakwwawkk dysław, Grosberg Lazar, Gryn-szpan Icek. Krywyj Aleksander, Landau Hipolit, Lewakowski Stanisław, Lubicz Wiktor, Markiewicz Mieczysław, Milewski Stefan, Płodowski Tadeusz, Szmagier Kazimierz, Szperling Jenss, Sas-Wisłocki Juliusz, Wejncymer Boruch, Rozencwejg Wolf, Weingot Tadeusz.

Żydzi wśród aplikantów stanowią więc przeszło 80 proc. a wśród nowo zaprzysiężonych adwokatów 75 proc.

Adwokatura polska musi się bronić — i musi tę akcję wygrać.

Żydowska afera przemytnicza
zatacza coraz szersze kręgi

Energiczne dochodzenie Straży Granicznej w sprawie wykrytej olbrzymiej afery przemytu futer trwają w dalszym ciągu i prowadzone są na różnych terenach. Na Śląsku dokonano aresztowania jednego z dalszych bezpośrednich współuczestników przemytu futer dla szajki kupca Rappaporta z Sosnowca. Szczegóły tej afery trzymane są nadal w tajemnicy z uwagi na dobro dalszych etapów dochodzeń. Dotąd w więzieniu znajduje się 14 osób, a dwie, żydzi — Szajneman i Wejcberg, zbiegły zagranicę. Ścisła wysokość szkód Skarbu Państwa nie jest dotąd ustalona, jednak wynoszą one setki tysięcy złotych.

Przeniesienie Kominternu do Barcelony!
Dymitrow w drodze do Hiszpanii

PARYŻ, 6. 12. — Według doniesień dzisiejszego „Matin'a", potwierdzających wczorajszą wiadomość „Figaro" o przyjeździe sekretarza Kominternu Dimitrowa do Paryża, wysłannik Kominternu przebywał w okolicy Paryża tylko 24 godziny, poczym udał się w dalszą drogę do Barcelony, gdzie rzekomo zbadać ma możliwości przeniesienia sekretariatu Kominternu do Katalonii, „Matin" podaje, że Dimitrow przybył do Francji pod przybranym nazwiskiem i nie zetknął się z żadnym z francuskich komunistów, konferował natomiast z dwoma delegatami Kominternu.

Złożyli oni mu obszerny raport, w którym, powołując się na techniczne trudności, odradzali przeniesienie biur Kominternu z Moskwy do Barcelony.

To jest tak:

Zarzewie światowej rewolucji komunistycznej

W wojnie domowej Hiszpanii bierze udział według obliczeń fachowców wojskowych, po obu stronach kilkadziesiąt tysięcy ochotników - cudzoziemców, przy czym większa ich część walczy po stronie czerwonych.

Reprezentowane są niemal wszystkie narodowości, a w pierwszym rzędzie prócz Rosjan, Francuzi, Belgijczycy, Polacy Włosi Niemcy. Wiadomo że oddziały cudzoziemskie używane są jako jednostki szturmowe do szych zadań. Stanową też najlepszy materiał wojskowy z pośród sił walczących na półwyspie Pirenejskim: Liczba ich stale wzrasta.

Wojna domowa w Hiszpanii przeciągnąć się może jeszcze kilka miesięcy. Jaki los jednak spotka wszystkich ochotników cudzoziemskich po zakończeniu wojny? Z dużym prawdopodobieństwem powiedzieć można, że rodzinnych jako wykolejeńcy, wytrąceni z normalnej drogi życia. Na Polskę wypadłoby około tysiąca czerwonych żołnierzy i oficerów z Hiszpanii.

Naiwnością byłoby sądzić, że elementyi te pozostaną berne. Będą one niewątpliwie zarzewiem rewolucj komunistycznej w każdym kraju i kadrą przyszłej armii czerwonej w razie powodzenia rewolucji. Przewidujący politycy powinni zastanowić sę nad tym, w jaki sposób tym groźnym elementom rozkładu w przyszłości uniemożliwić destrukcyjne działanie.

Kolce bez cóż

Ossietzky — Osiecki

Prasa żydowska, z Wiadomościami Literackimi na czele, kwiczy na cześć Ossietzky'ego, nawołuje Polskę do ciąszenia się jakby conajmniej nagrodę przyznano rdzennemu Polakowi — Osieckiemu.

Niech Słonimski postara się, przez swe stosunki osobiste, dostać do Berezy (na dozorcę naprzykład) to w przyszłym roku będzie mógł też kandydować do nagrody..

Depeszę czołobitną do Osieckiego podpisało w ciągu 10 dni aż—50 osób! Wśród nich tak poważna jak obsługa Studia Lewit - Him i Szpilek.(k).

Dysk, Bereza i posada

Wajsówna jest jedną z tych rzadkich sportsmenek co choć się nie goli, i nie mówi basem, nie wygląda na młodego rzeźnika — jednak potrafiła uzyskać srebrny medal w Berlinie. Obecnie Wajsówna nie ma posady, sportofile ubolewają nad tym i dziwują się: czemuż PUWF, PKOL, PZZA nie pomogą naszej chlubie?

Bardzo proste. Brat Wajsówny siedział rok temu w Berezie, jako narodowiec, Jadzia zamieściła ostry list otwarty w prasie narodowej. Dygnitarze związkowi zbesztali ją, ale że olimpiada była za pasem — przymknęli oczy. Teraz nadeszła pora zemsty. Niech sobie radzi sama! (k).

Kosztowne podróże

NIK, badając gospodarkę Państwowych Wytworni Uzbrojenia, które znajdują się w Warszawie, zwróciła m. in. uwagę na „znaczne koszty wyjazdów samochodami przedsiębiorstwa do miejscowości, posiadających dogodną komunikację kolejową".

Rzecz jasna, że koleją było by taniej, ale Szanowni Panowie Urzędnicy woleli jeździć autami: zawszeć to szykowniej, bardziej reprezentacyjnie, prawda? Jaki tego rezultat? A taki, że — jak czytamy w sprawozdaniu NIK za rok 1935/36 — „wyjazd do Radomia kosztował 460.85 zł., do Skarżyska — 261.95 zł., do Lwowa — 768.86 zł., do Gdyni — 732.36 zł.".

Było by rzeczą bardzo ciekawą wyjaśnić, co się składa to na tak wysokie koszty tych służbowych podróży Sz. Panów Urzędników.

W.cuś, do roboty!

Ostatnio ukazał się nowy tom szkiców Bertranda Russela. M. in. zostało w nim zamieszczone studium „O Scylli i Charybdzie, czyli o komunizmie i faszyzmie", w którym Russel, w sposób bardzo jasny i przekonywujący sformułował objekcje przeciw komunizmowi, zawierając je w ośmiu punktach swych wywodów. Zaznaczamy, że dotychczas studium to nie ukazało się w tłomaczeniu polskim.

A warto, żeby z nim się Polacy zapoznali. Może by np. p. Wincenty Rzymowski, który ma już wprawę w tłomaczeniu Russela, zainteresował się tą sprawą.

Co, nie podoba się to panu? Że przeciw komunizmowi? Że będzie znów „napaść bandycka"?

Ale przecież co to pana obchodzi? Książka pójdzie, p i e n i ą d z e b ę d ą. Napewno się opłaci, prawda? Więc do roboty!

ABC sportowe

Bokserzy Warszawy zwyciężyli Stuttgart 9:7

W przepełnionym po brzegi warszawskim cyrku — odbyło się wczoraj spotkanie bokserów Stuttgartu z Warszawą.

Zwyciężyła drużyna Warszawy w stos. 9:7. Wynik ten nie odpowiada rzeczywistości. Przede wszystkim wina tu kapitana związkowego, który nie wiadomo dlaczego wstawił do reprezentacji Bluma w wadze ciężkiej. Sowiński, gdyby walczył, mógłby przysporzyć nam niewątpliwie zwycięstwo. Blum wypadł b. słabo.

W wadze średniej zamiast Pisarskiego walczył Miks, który przegrał do mistrza olimpiady Helda. Pisarski miałby świetne pole do zgaszenia sławy Niemca, walczącego w niedzielę nieszczególnie. Pisarski dużo lepszy byłby od Miksa.

D o r o b a m ó g ł b y p e w n i e w y g r a ć n a t o m i a s t p r z e g r a ł d o A c k e r m a n a z w ł a s n e j w i n y. Wszedł na ring z pewną miną i błazeńskimi ruchami. Najwyraźniej zlekceważył sobie przeciwnika. Był za pewien zwycięstwa — a przegrał. Dzięki tym trzem konkurencjom szanse warszawiaków na podwyższenie wyniku z 9.7 zostały osłabione.

Drużyna polska była na ogół lepsza od Niemców. Niemcy zaprezentowali klasę bokserów dość dobrą. Wszyscy zawodnicy niemieccy odznaczają się dobrą kondycją fizyczną, silnym ciosem i bojowością.

Wyniki szczegółowe: **w w a d z e m u s z e j z w y c i ę ż y ł R u n d s z t e i n** (W) z Staetterem. Staetter nie przedstawia żadnej klasy boksera, słaby technicznie, jedyną jego zaletą jest bojowość i ambicja. Gdyby walczył Sobkowiak, k. o. byłoby pewne, tak słabo wypadł Niemiec.

W w a d z e k o g u c i e j z w y c i ę ż y ł C z o r t e k. Jego przeciwnik Ott wykazał wszelkie walory dobrego boksera. O zwycięstwie Czortka zaważyła walka w pierwszej rundzie, dwie pozostałe były wyrównane.

W a l k a w w a d z e p i ó r k o w e j p o m i ę d z y O s t l a e n d e r e m a K o z ł o w s k i m, z a k o ń c z y ł a s i ę n a r e m i s. W drugiej rundzie Kozłowski wypuszcza serię lewych, Niemiec o mały włos nie leży na deskach. Od k. o. ratuje go gong. W trzeciej rundzie Ostlaender zmęczony, odpiera właściwie ataki Kozłowskiego. Niemiec miał przewagę zasadniczo tylko w pierwszej rundzie.

W w a d z e l e k k i e j z w y c i ę ż y ł P o l u s Niemca Bandela. O zwycięstwie Polusa zadecydowała trzecia runda, gdyż dwie pierwsze były wyrównane.

W w a d z e p ó ł ś r e d n i e j z w y c i ę ż y ł S e w e r y n i a k Zellera wysoko na punkty. W trzeciej rundzie w pewnej chwili następują gwałtowne kontry Seweryniaka. Niemiec nie może się oprzeć atakowi Polaka, osłabiony, właściwie się tylko broni, z nawiązania walki rezygnuje.

W w a d z e ś r e d n i e j zamiast Pisarskiego wystąpił Miks, przegrywa on do mistrza olimpiady Helda. Miks, jeden z młodszych zawodników Warszawy, był bliski zwycięstwa. Niestety, słaby kondycyjnie musiał ulec znanemu rutyniarzowi, Heldowi. Held zastosował ciekawą taktykę. W pierwszej i drugiej rundzie poszedł pełnym gazem, pragnął za wszelką cenę zmęczyć Miksa i dobrać się do jego gardy. Niestety, Miks odpierał skutecznie ataki i do końca trzeciej rundy wytrzymuje. Walka Helda z Miksem stała na dość wysokim poziomie, wykazała, że Held nie jest tak świetnym zawodnikiem, jak reklamowała go prasa niemiecka.

W w a d z e p ó ł c i ę ż k i e j D o r o b a p r z e g r a ł d o A c k e r m a n a. Wynik właściwie powinien być remisowy. Doroba miał znaczną przewagę w trzeciej rundzie. Publiczność silnie zareagowała na wynik sędziego nieustannym gwizdem.

W w a d z e c i ę ż k i e j b e z n a d z i e j n y B l u m p r z e g r a ł d o S c h e d l e r a.

Demonstracja Belgów przeciw pseudo-amatorom w kolarstwie

Belgijski Związek Kolarski, postanowił zgłosić na najbliższym kongresie międzynarodowej federacji kolarskiej wniosek o skreślenie z programu mistrzostw świata konkurencyj amatorskich, twierdząc, że w kolarstwie nie ma już właściwie amatorów. Belgowie liczyli na poparcie przede wszystkim związków zachodnio - europejskich. Przed zgłoszeniem wniosku Belgowie rozesłali w tej sprawie ankietę do niektórych związków. Okazało się, że wniosek spotka się ze zdecydowaną opozycją państw skandynawskich i środkowoeuropejskich. W tych warunkach wniosek ten nie może liczyć w żadnym wypadku na uzyskanie większej liczby głosów.

Belgia, mimo to, podtrzyma swój wniosek ,jako demonstracje przeciw pseudo - amatorstwu.

———ooo———

Nowe doniosłe reformy w Niemczech

Tworzenie n rodowo socjalistycznego sportu

W Berlinie odbyło się zebranie okręgowych przywódców sportu niemieckiego oraz kierowników urzędów do poszczególnych gałęzi sportu oraz Związków, pracujących pod egidą Centralnego Związku Rzeszy Wychowania Fizycznego.

Przywódca sportowy Rzeszy von Tschammer stwierdził, że od chwili objęcia władzy w Niemczech przez narodowy socjalizm, prace organizacyjne szły w kierunku:

1) wyeliminowania czynników wrogich państwu i usunięcia od pracy sportowej „związków światopoglądowych".

2) Skupienie wszystkich sił w niemieckim ruchu sportowym.

3) Wykazania tendencji pokojowych niemieckiego ruchu sportowego przez utrzymywanie jak najszerszych stosunków sportowych z zagranicą.

Obecnie przyszedł czas na przebudowę wewnętrzną sportu i na stworzenie fundamentów pod narodowo - socjalistyczną pracę wychowawczą w sporcie.

Najistotniejsze zadania w tym zakresie obejmie, Związek Sportowy Rzeszy, celem skoordynowania wysiłków dla dobra niemieckiego narodu.

W konkluzji zebrania stwierdzono, że jaknajszybciej należy wprowadzić w życie zasady jednolitej organizacji klubów. Wszystkie one otrzymać mają nazwę „Verein für Leibesübungen" i zgodnie z tą nową nomenklaturą pracować będą na najszerszej płaszczyźnie w myśl potrzeb państwa narodowo - socjalistycznego.

Hokeiści rumuńscy w Polsce

Lwowski Okr. Zw. Hokeja Lodowego wraz z KS Czarni zakontraktował dwie czołowe drużyny rumuńskie na mecze we Lwowie - Telefon Club walczyć będzie we Lwowie w dniach 20 i 21 grudnia, a Bragidaru — w styczniu.

Sensacyjny wynalazek wieśniaka z Wołynia

Narty rowerowe

Wieśniak z Wołynia, Leon Nestorowicz z Chorowa koło Zdołbunowa wynalazł narty mechaniczne. Wynalazek polega na kombinacji nart z rowerem bądź motocyklem. Również może być zastosowany rower jednokołowy bez motoru a z przekładnią. Tylne koło części mechanicznej zaopatrzone jest w rodzaj łopatek, które zaczepiają śnieg i pozwalają na posuwanie płozów narciarskich. Na pierwszy rzut oka narty pomysłu chłopa wołyńskiego wyglądają na rower, względnie motocykl na nartach.

Wynalazek ten, który został opatentowany w Głównym Urzędzie Patentowym, o ile okaże się praktyczny, będzie mógł być doskonale zastosowany do jazdy rowerem na śniegu.

Trenerzy kanadyjscy Thompson i Smith w Polsce

Wczoraj rano nadeszła do śląskiego Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie wiadomość z Londynu, że Kanadyjczycy Thompson i Smith przyjeżdżają definitywnie na Śląsk w charakterze graczy trenerów. Prawdopodobnie już w niedzielę Kanadyjczycy będą w Katowicach.

GRUDZIEŃ

7

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—30	15—24
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
0—46	12—2
Dł. dnia	Ubyło
7—54	8—53

Dziś św. Ambrożego. Jutro Niep. Pocz. NMP.

TEATRY

WIELKI: W poniedziałek nieczynny.
NARODOWY: „Cyganeria Warszawska" Nowaczyńskiego, w reż. Solskiego.
NOWY: „Dowód osobisty" z Ćwiklińską, Dulębą i Gorczyńską.
POLSKI: Potężny dramat Żeromskiego „Sułkowski" z Osterwą.
LETNI: „Żołnierz królowej Madagaskaru" z Zimińską i Maszyńskim.
MAŁY: Sztuka Iwaszkiewicza „Lato w Nohant".
KAMERALNY: Dziś i jutro „Wróble gniazdo".
MALICKIEJ: Dziś o 8-ej wiecz. „Profesja pani Warren".
ATENEUM: Codziennie komedia „Woźny i minister".
CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś o 7.15 i 9.45 „Król z parasolem".
TEATR 8.15: „Gaby" z Mary Didur hr. Załuską i Obarską.
OPERETKA (Karowa 18): „Zakochana królowa" z Wermińską.
13 RZĘDÓW: Codziennie o 7.15 i 9.15 satyra polityczna „Duby smalone".
SPOŁECZNY TEATR POWSZECHNY (Młynarska 2): „Intryga i miłość".
CYRK: Wielki program grudniowy.

RADIO

Poniedziałek, 7 grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): a) „Z pięknych książek": „Bolesław Prus", b) Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert zespołu Pawła Rynasa: 12.50 „Nie przeciążajmy dzieci pracą" — pogadanka. 15.15 Fragmenty z oper Donizetti'ego (płyty). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa". 16.30 Piosenki w wykonaniu Chóru Wiehlera, oraz Jan Żyński i Władysław Szpilman (2 fortepiany). 17.00 „Ks. Fabian Birkowski — znakomity kaznodzieja" — (w 300-ną rocznicę zgonu) — odczyt — (ze Lwowa). 17.15 Koncert kameralny. 17.50 „Niedźwiedzie w Polsce" — pogadanka. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Bilans sezonu piłkarskiego w Polsce" — pogadanka — (z Krakowa) 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Hodowla owiec — koniecznością gospodarczą" — pogadanka. 19.00 Audycja żołnierska. „Dzień pracy polskiego żołnierza". 19.30 Koncert muzyki lekkiej. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Artystyczna dynastia" Wieczór Kossaków poświęcony twórczości Juliusza, Wojciecha, Zofii, Marii, Magdaleny Kossaków. 21.30 Wieczór Schuberta. Wykonawca: Zbigniew Drzewiecki — fortepian. 22.00 Koncert symfoniczny (transmisja do Gdańska) Wykona orkiestra Symfoniczna P. R. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Wtorek, dnia 8 grudnia 1936 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 8.03 Muzyka lekka (pł). 9.00 Transmisja nabożeństwa z kaplicy Zakładu N. M. P. w Kościerzynie. 10.30 Orkiestry salonowe i Billy Mayerl (pianista). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert symfoniczny (z Poznania). 14.00 „Mikrofon na Kaszubach" — reportaż z Kościerzyny i powiatu kościerskiego. 14.30 „Tańce, pieśni i melodie polskie". 15.30 „Pamiętny most" — dialog dla wsi. 16.35 „Wielkopolski kołowrotek" — według tekstu prof. Andrzeja Hanyża z Samotuł. 17.05 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść. 17.20 Konkurs orkiestr mandolinistów. 18.15 „Polskie ozdoby na polskiej choince" — pogadanka. 18.30 „Cztery noce w Tokio" — monolog. 18.40 „Sonaty skrzypcowe Beethovena". 19.00 „Dyskutujmy": „Czy kobieta mająca rodzinę, powinna zawodowo pracować?" 19.20 „Imieniny Marysi" — Koncert. 20.00 Fragment z zawodów bokserskich „Stuttgart — Łódź" (Stille). 20.15 Pogadanka aktualna 20.30 Koncert europejski z Anglii. 22.00 Kompozycje Jana Sebastiana Bacha (płyty). 22.30 „Kwadrans poezji ukraińskiej" — w opracowaniu Tadeusza Holiendra (ze Lwowa) 22.45 Muzyka taneczna (płyty).

Kto ponosi winę

Szoferzy, woźnice, czy dyrekcja tramwajów?

Jeszcze jeden sąd nad bałaganem tramwajowym

Ciągłe ataki prasy na skandaliczne niedomagania i braki komunikacji tramwajowej skłaniają Dyrekcję tramwajów miejskich do zwoływania konferencji prasowych przynajmniej dwa, trzy razy do roku. Na konferencjach tłumaczy się to i owo, prezentuje szereg wspaniałych wykresów ruchu tramwajowego, wzywa się wreszcie przedstawicieli prasy do współpracy, biorąc zawsze pod uwagę jej „cenną krytykę" przy projektowanych zmianach.

Na wstępie sobotniej konferencji tramwajowej na ratuszu usłyszeliśmy przede wszystkim to samo, co zawsze: o radykalnej poprawie mowy być nie może. Zatłoczenie w tramwajach warszawskich wzrosło w ostatnich latach o 20 procent, ilość pasażerów przewożonych tramwajami wzrasta w szybkim tempie z roku na rok: np. w roku 1933/34 przewieziono 171,3 miliony pasażerów. Przeciętnie frekwencja wzrosła o 6,57 procent.

Potrzeby tramwajowe na przedmieściach

Musimy zwrócić uwagę na bardzo charakterystyczne zjawisko, o którym mówiono na konferencji: szybki rozwój przedmieść Warszawy zmienia zupełnie rozmiary i rodzaj zapotrzebowania w dziedzinie komunikacyjnej. Przeciętny przyrost ludności w śródmieściu wyniósł w ostatnich latach 12,9 procent, natomiast na przedmieściach aż 52,8 procent. Na Marymoncie ilość mieszkańców wzrosła pięciokrotnie, mniej więcej w tym samym stosunku wzrosła ludność Grochowa.

Jakież wnioski można wysnuć z tego faktu? W tych warunkach nie trudno zrozumieć przyczyny katastrofalnego tłoku w tramwajach idących z kolonii Grochowa, Żoliborza czy Lubeckiego. Te linie nie są dostatecznie obsłużone, a raczej nie tyle niedostatecznie, ile niewłaściwie: natężenie ruchu w tych dzielnicach związane jest bowiem ściśle z porą dnia; ogromna frekwencja w godzinach rannych i w czasie powrotu z biur i szkół, poza tym w ciągu dnia wagony chodzą puste; należałoby więc pomyśleć o ścisłym dostosowaniu częstości ruchu w określonych godzinach do potrzeb każdej dzielnicy. W śródmieściu ruch jest bardziej równomiernie rozłożony.

Czy Dyrekcja tramwajów dba dostatecznie o przedmieścia? Jak wynika z danych statystycznych — nie bardzo. Wystarczy przykład Grochowa. Ludność wzrosła cztery czy pięciokrotnie, natomiast ilość miejsc w wagonach wzrosła z 3400 miejsc w r. 1934 do 6000 miejsc w roku bieżącym, czyli mniej niż dwukrotnie.

Niewiele też wzrosła ogólna ilość wozów tramwajowych w Warszawie, mianowicie z 535 w r. 1928/29 do 630 w r. 1936. Po nadejściu ostatnich nowych wagonów będziemy mieli razem 650.

Wąskie ulice i blokada ciężarówek

Oczywiście, niepodobna walczyć o ciągłe zwiększanie ilości wozów tramwajowych w Warszawie, tą drogą bowiem nie rozwiąże się trudności komunikacyjnych, których punkt ciężkości leży gdzie indziej. Podobno najcięższy orzech do zgryzienia to wąskość ulic i jezdni: bardzo wiele ulic o ożywionym ruchu, jak np. Żelazna, Towarowa, Chłodna, Górczewska nie mają dostatecznych odstępów między szynami a chodnikiem — wozy, furmanki, samochody ciężarowe jadą więc z konieczności po szynach tramwajowych, tarasując ruch.

Na szoferów i woźniców zwalono więc winę za skandaliczne spóźnianie np. „siódemki", która ostatnio w czasie ślizgawicy spóźniła się raz o trzy kwadranse, drugi raz o godzinę. Podobno gdzieś na krańcach miasta utknął w śniegu samochód ciężarowy, akurat na szynach tramwajowych i ruch musiał być siłą rzeczy wstrzymany. Ogółem w czasie ślizgawicy było 329 wypadków zahamowań ruchu tramwajowego. Czy można jednak zwalać całą winę wyłącznie na szoferów i woźniców? Wypadki opóźniania wozów tramwajowych zdarzają się przecież codzień i na wszystkich liniach, przy tym bez względu na pogodę. Np. osławiona „dwójka" kursuje po dosyć pustej ulicy Czerniakowskiej pozwala na siebie czekać po 15 i 20 minut i chodzi z reguły „stadami". Nie możemy oczywiście zaprzeczyć, że ruch kołowy dezorganizuje ruch tramwajowy i że w tej dziedzinie możnaby wprowadzić jakieś ulepszenia, choćby sankcje karne na woźniców, którzy nie uważają za stosowne zjechać w porę z toru, lub umyślnie wjeżdżają na tor radzi, że motorniczy tramwaju klnie i złości się.

Bilety przesiadkowe

Poruszono jeszcze kwestię t. zw. biletów przesiadkowych. Jak wiadomo, jedno z pism prowadzi zaciętą kampanię w kierunku zniesienia opłat dodatkowych za bilety przesiadkowe. W innych miastach Europy za normalnym biletem można przesiadać się do woli na inne linie tramwajowe i na autobusy. Dyrekcja tramwajów wysuwa tu argument, że darmowe bilety do przesiadania zwiększą chaos na liniach tramwajowych: każdy będzie wsiadał do pierwszego lepszego tramwaju, jaki nadejdzie. Byłoby wtedy niepodobieństwem przewidzieć, które linie tramwajowe i na jakich odcinkach mają największe zatłoczenie i dostosować rozkład jazdy do istotnych potrzeb.

Jeżeli Dyrekcja tramwajów tego się obawia, nie trudno znaleźć wyjście: po prostu stemplować bilety przesiadkowe w określonych kierunkach tak, jak dzieje się to obecnie, a chaosu nie będzie. Niestety, zdaje się, że nie te argumenty są tu najważniejsze, a raczej względy finansowe.

(a. o.)

Działacz PPS oszustem

Znany, kilkakrotnie karany kombinator warszawski, p. Edward Gonerko pojawił się ostatnio na terenie Lwowa w roli „delegata Instytutu Naukowego Badania Komunizmu". Wynajął oczywiście na kredyt lokal w gmachu Domu Katolickiego i zaczął angażować personel do „filii instytutu" — praca tego personelu polegała przede wszystkim na wpłacaniu kaucyj w wysokości 25—500 zł. Wreszcie p. „dyrektor" zbiegł, pozostawiając w lokalu kilka połamanych mebli. Zaalarmowany Instytut Naukowego Badania Komunizmu wyjaśnił, że p. Gonerko nic wspólnego z nim nie ma. Oszusta poszukuje policja.

Dodać trzeba, że Gonerko przez szereg lat był wybitnym działaczem warszawskiej P. P. S.; czas jakiś był nawet jednym z sekretarzy jej rady związków zawodowych.

Przecięty na dwoje kołami pociągu

Na stacji kolejowej w Brodźcu powiecie bielskim, zdarzył się niezwykle tragiczny wypadek. 21-letni Stanisław Maciejszyk odprowadzał na stację swoją narzeczoną, która udawała się do Bielska. Gdy pociąg był już w ruchu, otworzyła ona okno żegnając się z Maciejczykiem, który szedł obok jadącego pociągu. W pewnej chwili Maciejczyk pośliznął się i wpadł pod koła wagonu, które dosłownie przecięły go na pół. Po zatrzymaniu pociągu z pod kół wydobyto zwłoki nieszczęśliwego.

Narzeczona Maciejczyka wskutek silnego wstrząsu nerwowego została przewieziona do szpitala. Wypadek ten wywołał olbrzymie wrażenie na obecnych.

Na czasie

„KUPIĆ TANIO I DOBRZE — maksyma stara i znana, jak świat — MOŻNA TYLKO W „PAŁACU SZTUK'" i to nie tylko z wolnej ręki wspaniałe meble, tak antyki, jak i wytworne stylowe kopie własnej wytwórni, pierwszorzędnej roboty, jako też wspaniałe obrazy, dywany, srebra i t. p., ale i na licytacjach, które są zawsze mniej lub więcej wyzyskanym źródłem przepięknych okazji, czego dowodem jest frekwencja publiczności, kupującej na licytacjach w „Pałacu Sztuki", prześliczne dywany perskie i maszynowe, przepiękne obrazy znakomitych mistrzów, srebra, porcelana pojedynczo i w kompletach, figurki, bronzy, żyrandole i t. p., a wszystko niemal dosłownie za grosze w stosunku do swej rzeczywistej, nieraz nierealnej wprost wartości. (K).

Nieszczęśliwy bezrobotny mieszkał niby jaskiniowiec

Posterunek policji państwowej w Rzeszowie został zaalarmowany wiadomością, że w lesie w Milocinie ukrywa się jakiś podejrzany osobnik. Ponieważ niedawno zbiegł z więzienia rzeszowskiego niebezpieczny złodziej Rejman, policja sądziła, że on to jest owym tajemniczym osobnikiem. Tymczasem okazało się, że w lesie, w dole wygrzebanym w ziemi i przykrytym gałęziami mieszkał 25-letni bezrobotny Jan Drozd, pozostający bez żadnych środków do życia.

Znaleziono go wycieńczonego głodem. Przesłuchany przez policję, Drozd oświadczył, że nie ma gdzie zarobić i kraść nie umie. Nieszczęśliwym zaopiekowała się policja, w celu wyszukania dlań jakiegokolwiek zajęcia.

Ciekawy proces o bójkę w restauracji

Za pobicie studenta Zygmunta Putza w restauracji dworcowej w Poznaniu, skazani zostali przez Sąd Okręgowy inż. Leitgeber por. rezerwy, Mieczysław Paluch, major rezerwy i Jerzy Kwieciński, major rezerwy i były sekretarz wojewódzki BBWR w Poznaniu, wszyscy na karę 10 miesięcy więzienia z darowaniem połowy kary na mocy amnestii oraz na zapłacenie poszkodowanemu 5384 zł. tytułem nawiązki za ból moralny i fizyczny. Skazani niewłaściwie zachowywali się względem towarzyszki p. Putza, a gdy ten zareagował, pobili go w trójkę tak, że 35 dni przebywał w szpitalu. (h. s.).

Wlamywacze w sądzie w Gostyninie

W Gostyninie do lokalu Sądu Grodzkiego dostali się przy pomocy wytrychów złodzieje, którzy splądrowali szafy i biurka, zabierając różne drobiazgi z wyłamanych szuflad oraz plądrując akta sądowe. Ponieważ na niektórych przedmiotach znaleziono odciski palców, policja prowadząca dochodzenie aresztowała jednego z włamywaczy, mieszkańca Gostynina, 19-letniego Władysława Dobrowolskiego.

Skuteczne lekarstwo przeciw gruźlicy

Odkrycie niemieckiego lekarza

Berlińskie dzienniki komunikują, że dyrektor jednego z miejscowych szpitali ustalił ciekawy fakt, który może posiadać wielkie znaczenie przy leczeniu astmy, gruźlicy itd. Wyjaśnił on, że kurz pustyni przy wdychaniu tworzy prawdziwe cuda. Doświadczenia poczynione nad osobami cierpiącymi na gruźlicę, astmę i chroniczny katar płuc, wykazały, że wdychanie tego kurzu już po krótkim czasie daje wspaniałe wyniki. Nawet w wypadku bardzo ostrej grypy wdychanie kurzu pustyni przynosi znaczną ulgę.

Wykryto nadużycia w powiecie przemyskim

Przeprowadzona przez starostę powiatowego w Przemyślu kontrola działalności samorządu powiatowego ujawniła nadużycia, popełnione przy niedozwolonych manipulacjach książeczkami wkładowymi, stanowiącymi własność gmin wiejskich, a złożonymi w Komunalnej Kasie Oszczędności w Przemyślu. Nadużycia sięgają 1170 zł. Sprawę, której szczegóły trzymane są w tajemnicy, oddano w ręce prokuratora.

Ogłoszenia drobne

Przysposobienie rolnicze czy agitacja?

Instruktorzy Tow. Org. i Kółek Roln. w roli agentów „Frontu Ludowego"

W czasie trwania kursu przysposobienia rolniczego w Sierpcu, młodzież zebrana na kursie opuściła salę wykładową na znak protestu przeciwko wyczynom agitacyjnym prelegentów. Instruktorzy Midura, German, instruktor Tow. Org. i Kółek Roln., oraz p. Tyczyński instruktor powiatowy przysposobienia roln. z Warszawy — pozwalali sobie w czasie wykładów na agitację polityczną w stylu frontu ludowego, atakując Kościół Katolicki.

Młodzież opuszczając salę wykładową, oświadczyła, że na kursach przysposobienia rolniczego pragnie się uczyć, a nie słuchać politycznej agitacji, wrogiej narodowi.

Tragiczna śmierć złodzieja

W pobliżu stacji towarowej w Piotrkowie, zabity został podczas kradzieży węgla z pociągu Nr. 180, 20-letni Robert Herman, robotnik z huty szklanej. Zaznaczyć należy, że Herman miał stałą pracę, zarabiał przeszło 30 zł tygodniowo, a węgiel kradł nie z nędzy, ale folgując złodziejskim instynktom.

Dyrektor toruńskiej ubezpieczalni zwolniony ze stanowiska

Donoszą z Torunia, że z polecenia Ministerstwa Opieki Społecznej zwolniony został z zajmowanego stanowiska dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu inż. Apolinary Zdanowicz. Przyczyną zwolnienia mają być nadużycia służbowe. Sprawa została skierowana do prokuratora.

Dzieła sztuki dla naszych czytelników

Od soboty, 5 grudnia w małym salonie „Zachęty" (ul. Królewska 17) i w salonie sztuki Cz. Garlińskiego (ul. Mazowiecka 8) odbywa się codziennie w godzinach od 10 do 21

wielka przedświąteczna sprzedaż dzieł sztuki (obrazów, rzeźb, drzeworytów, akwafort)

zorganizowana przez Komitet Przyjaciół Sztuki w porozumieniu z organizacjami artystów. Do nabycia są dzieła najpoważniejszych artystów stolicy, stale wystawiających na oficjalnych salonach, niejednokrotnie nagradzanych.

„ABC", pragnąc poprzeć tę akcję, a zarazem umożliwić czytelnikom wykorzystanie okazji taniego nabycia dzieł sztuki zamieszczać będzie w porozumieniu z Komitetem przez okres trwania sprzedaży specjalne ulgowe kupony; kupony te uprawniać będą okaziciela do nabycia dzieł sztuki, objętych sprzedażą przedświąteczną, po cenach następujących:

obrazy w cenie: zł. 25.—, 50.—, 75.— i 100.—
rzeźby w cenie: zł. 75.—, 100.— i 150.—
drzeworyty w subskrypcji (przy minimum 30 zamówieniach) po zł. 7.50 i 10.
akwaforty również w subskrypcji po zł. 10.— i 15.—.

Tania sprzedaż dzieł sztuki trwać będzie tylko tydzień, t. j. do dnia 12 grudnia r. b. Dlatego też należy pośpieszyć się z odwiedzeniem wystawy i kupnem. Wstęp na wystawę bezpłatny.

KUPON

wydawnictwa „ABC"

upoważniający okaziciela do nabycia w okresie od 5 do 12.XII. 1936 r. jednego dzieła sztuki po zniżonej cenie w salonie sztuki „Zachęty" (Królewska 17) i salonie sztuki Cz. Garlińskiego (Mazowiecka 8).

Rysy na „froncie ludowym"

Komuniści atakują Bluma

Blum zabiega o względy komunistów

PARYŻ. 5. 12. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Deputowanych doszło do poważnego starcia pomiędzy rządem Bluma, a partią komunistyczną.

Mianowicie dep. Thorez (komunista) ostro zaatakował politykę zagraniczną Francji, a w szczególności stosunek rządu do sprawy hiszpańskiej. Thorez twierdził, że polityka nieinterwencji jest na rękę powstańcom, a blokada Hiszpanii utrudnia sytuację legalnego rządu. W końcu Thorez zaapelował do rządu by blokada ta została zdjęta.

Deputowani socjaliści postawili wniosek o przejście do porządku dziennego nad oświadczeniem Thoreza. W związku z tym premier Blum oświadczył, iż po raz pierwszy od chwili objęcia rządów stawia kwestję zaufania i wezwał „swoją" większość do głosowania za wnioskiem. Jednocześnie premier zręcznie zaszachował komunistów, zrzucając na nich odpowiedzialność za ewentualny upadek rządu „frontu ludowego".

Ten manewr Bluma powiódł się o tyle, że komuniści nie głosowali przeciw rządowi, a jedynie wstrzymali się od głosu. Dzięki temu wniosek rządowy uzyskał znaczną większość 351 głosów przeciw 171.

Mimo pomyślnego dla rządu wyniku głosowania w kołach „frontu ludowego" panują mocno pesymistyczne nastroje. Dwudniowa debata nad polityką zagraniczną wykazała bowiem, że komuniści są coraz mniej pewnym sojusznikiem i że z ich strony grożą ciągle niespodzianki. Te pesymistyczne nastroje znalazły wyraz w deklaracji premiera złożonej prasie bezpośrednio po ogłoszeniu wyniku głosowania. Z deklaracji tej wynika, że rząd rozważał poważnie możliwość dymisji. Kończy się ona apelem do partji komunistycznej o to „by wspólna akcja mogła być prowadzona w atmosferze zaufania i lojalności".

Prezydent czerwonej Katalonii

Grzecznie wyproszony z Francji

PARYŻ, 5. 12. Prezydent Katalonii Campanys, który jak to zapowiadały afisze rozlepione na murach Paryża, miał w niedzielę wziąć udział w wielkim wiecu w Paryżu na rzecz pomocy dla Hiszpanii wspólnie z przedstawicielami francuskich komunistów, Ligą Obrony Praw Człowieka i Obywatela i in. organizacjami lewicowymi, odłożył swój przyjazd do Francji.

Na granicy hiszpańsko-francuskiej w De la Sierra, gdzie Campanys przybył wczoraj o godz. 18 samochodem w otoczeniu 10 osób, prefekt departamentu Basses Pyrennees, który go powitał w imieniu władz francuskich oświadczył, że rząd francuski wobec napięcia atmosfery politycznej w kraju prosi go, o odłożenie jego podróży do Francji na czas późniejszy.

Tajemniczy samolot niemiecki

na dnie głębokiego wąwozu

GRENOBLE, 5. 12. W okolicy Grand St. Bernard spadł wielki niemiecki samolot. Ekspedycja wysłana celem poszukiwania rozbitków, znalazła w jednym ze skalnych wąwozów strzaskany samolot, z napisem „Dasih" na kadłubie. W kabinie znajdowały się zwłoki czterech Niemców: radiotelegrafisty Waltera Lorenza, kapitana Jerzego von Winterfelda, Ryszarda Metzrotha oraz zwłoki, których tożsamości nie udało się ustalić. Prócz tego znajdowały się tam zwłoki dwóch Hiszpanów Ricardo Garido i Rogelio Castello.

Aparat nie posiadał żadnych znaków rozpoznawczych. Zdaje się, że należał on do niemieckiej Lufthansy, na co wskazuje fakt, że dyrektor Lufthansy von König natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wypadku udał się samolotem do Genewy, a stamtąd samochodem do Annecy. Von König w towarzystwie prefekta udał się do szpitala, gdzie złożono zwłoki 6 ofiar tragicznej katastrofy.

Manifestacyjny powrót górników

z podziemi okupowanej kopalni

KATOWICE, 5. 12. Trwający od tygodnia strajk okupacyjny w podziemiach kopalni „Wujek", został dziś zlikwidowany, wobec uwzględnienia przez dyrekcję najważniejszych postulatów robotniczych.

Wyjazd górników, okupujących kopalnię odbył się w sposób manifestacyjny. Syreny gwizdem oznajmiły ich rodzinom o zakończeniu strajku. Przed wejściem do kopalni zebrał się tłum, składający się z kilkuset kobiet, żon i córek górników, które dowiedziały się o pomyślnym zakończeniu pertraktacyj.

Niemiec o Śląsku Opolskim

Śląsk to polska kraina

W jednym z ostatnich numerów „Frankfurter Zeitung" opublikowany jest reportaż współpracownika tego pisma z wycieczki na teren Śląska Opolskiego.

I tak np. autorowi, jadącemu do okręgu przemysłowo - górniczego, wydaje się po prostu, że jest... w Polsce, gdy dopiero nagle wyrastający na horyzoncie las kominów przypomina mu rzeczywistość. „Ludzie tego kraju mówią twardym, nieociosanym językiem — stwierdza dalej autor. Oczywiście zapomina dodać, że jest to język polski. Ślady polskości spostrzega autor jeszcze gdzieindziej: liczne, zawsze pełne kościoły, czy też figury przydrożne z blaszanymi wizerunkami Chrystusa, stojące obok przystanków tramwajowych.

Ten skromny obraz Śląska jest b. wymowny. Wygląd polski, figury Chrystusa, pełne kościoły, „twardy nieociosany język..." polski. Z każdego zdania, z każdej sceny opisanej przez Niemca, wyziera polskość. Tak. Śląsk jest polski.

Czarne koszule

w Hiszpanii

LONDYN, 5. 12. Reuter donosi z Gibraltaru: Ze źródel wiarygodnych donoszą, że 2500 czarnych koszul włoskich wylądowało w Algeciras z okrętu, który nie miał żadnej flagi, a był eskortowany przez kanonierkę.

SEWILLA, 5. 12. Rozgłośnia powstańcza nadała komunikat donoszący, że sytuacja na frontach uległa tylko nieznacznym zmianom.

Aresztowanie

żydowskiego wywrotowca

Policja aresztowała sekretarza żydowskiego związku zawodowego robotników metalowych, Chaskiela Finkelsteina, oskarżonego o działalność wywrotową.

Kiedy będzie uruchomiona

stocznia w Gdyni

Projekt uruchomienia w Gdyni naszej własnej polskiej stoczni orkętowej nie może doczekać się realizacji. Miasto Gdynia wykupiło już część udziałów, kwestia jednak dalszych kapitałów na ten cel pozostaje nadal otwarta.

Polskich kapitalistów nie ma wogóle, z dziwnym i niezrozumiałym uporem odsuwają się od tej sprawy, a przecież uruchomienie polskiego przemysłu okrętowego ma przed sobą świetne widoki rozwoju. Obecnie płacimy grube pieniądze najrozmaitszym stoczniom zagranicznym za wykonywanie budowy i reperacji naszych statków, a mimo to w Gdyni nie może dojść do uruchomienia polskiego przedsiębiorstwa tego rodzaju.

Naczelnik urzędu pocztowego

oskarżony o nadużycia

Przed Sądem Okręgowym we Lwowie stanął naczelnik Urzędu Pocztowego w Rzeszowie, a następnie na dworcu Głównym we Lwowie Stanisław Weiser, pod zarzutem popełnienia nadużyć. Według aktu oskarżenia, Weiser przeniesiony w r. 1932 z Rzeszowa do Lwowa, przywiózł ze sobą 12 worków węgla opałowego, stanowiącego własność skarbu państwa, innym razem polecił złożyć w swej piwnicy tonnę węgla skarbowego, a wreszcie z pieniędzy wyznaczonych na utrzymanie budynku pocztowego przywłaszczył sobie 4.400 zł. wystawiając fałszywe kwity.

Oskarżony wypiera się zarzucanych mu czynów, twierdząc, że „wszystko jest wynikiem ludzkiej złośliwości". Ze względów formalnych rozprawę odroczono.





Król pragnie abdykacji?

Kryzys konstytucyjny w Anglii

zbliża się ku końcowi

LONDYN, 5. 12. W dobrze poinformowanych kołach konserwatywnych utrzymują, że kryzys konstytucyjny zbliża się szybko ku końcowi. Przyśpieszenie narady gabinetowej z poniedziałku rano na jutro w niedzielę po południu interpretowane jest jako dowód, że podczas dzisiejszej wizyty Baldwina u króla w Belvederze nastąpiło całkowite uzgodnienie dalszych kroków.

Król jakoby sam pragnie usunąć się jak najprędzej, abdykować i wyjechać zagranicę, aby poślubić panią Simpson a tron przekazać swemu bratu ks. Yorku.

Akcja Churchilla, Rothermere i Beaverbrooka nie znajduje u króla żadnego poparcia.

Rozmaite konferencje, jakie odbywały się w ciągu dnia dzisiejszego u premiera i w ministerstwie dominiów z udziałem szeregu wybitnych prawników, bądź należących do rządu, bądź zajmujących wybitne stanowiska oficjalne, poświęcone były przygotowaniu formalnych dokumentów zarówno abdykacji, jak i sukcesji tronu oraz sprawy zachowania przez króla, po jego abdykacji tytułu księcia Kornwalii.

Doniosłe zmiany w ustroju sądowym

Ograniczenie sądownictwa apelacyjnego

Skasowanie sądów przysięgłych

Na niedzielę, 6 b. m., zwołana została w Ministerstwie Sprawiedliwości konferencja przy udziale najwybitniejszych przedstawicieli świata prawniczego, na której omówione będą projekty zmiany ustroju sądów karnych.

Jak wiadomo nastąpić ma w najbliższym czasie skasowanie sądów przysięgłych na terenie b. zaboru austryackiego. Poza tym wysuwane są koncepcje ograniczenia instancji do dwóch przez dalsze ograniczenie sądownictwa apelacyjnego. Konferencji przewodniczyć będzie osobiście min. Grabowski.

Aresztowania we Lwowie

w związku z zajściami przeciwżydowskimi

LWÓW, 5. 12. Policja aresztowała prezesa Zw. Mł. Wszechp. na Akad. Weterynarii, M. Wardyńskiego. Aresztowanie to stoi w związku z niedawnymi zajściami antyżydowskimi w związku z rocznicą śmierci studenta Grotkowskiego.

Dochody i wydatki skarbu

W listopadzie nadwyżka 1,5 mil. zł.

Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za listopad, wykazują nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 1.683 tys. zł. Dochody w listopadzie r. b. przyniosły 184,8 mil. zł., wydatki zaś wyniosły 183,2 mil. zł.

W porównaniu z listopadem r. b. dochody w układzie budżetu tygodniowego są wyższe o 20,8 mil. zł., wydatki zaś niższe o 8,9 mil. zł. W listopadzie r. ub. deficyt budżetowy wyniósł 28,1 mil. zł. Ogólne zamknięcie rachunków skarbowych za 8 miesięcy bieżącego roku budżetowego dały nadwyżkę budżetową w kwocie 2.037 tys. zł. w porównaniu z 219,3 mil. zł. deficytu za ten sam okres r. ub.

Litwa anuluje wierzytelności

wileńskiego banku ziemskiego

KOWNO, 5. 12. W tutejszym sądzie okręgowym rozpatrywana była sprawa anulowania z powodu przedawnienia wierzytelności wileńskiego banku ziemskiego. — W myśl orzeczenia sądu, zobowiązania w stosunku do tego banku mogą być anulowane z powodu przedawnienia, t. j. w tym wypadku, jeżeli od terminu wpłaty ostatniej raty upłynęło 10 lat.

Jak zauważa prasa, orzeczenie sądu nie jest podobno zgodne z istniejącymi w Litwie przepisami prawnymi.

9-cioraczki

TOKIO, 5. 12. Z Pekinu donoszą, że żona włościanina Czao-Wanga, zamieszkałego w pobliżu Kalganu urodziła dziesięcioro niemowląt, 9 chłopców i jedną dziewczynkę. Dziewczynka i pięciu chłopców zmarło następnego dnia. Pozostałych 4 chłopców i matka jest zupełnie zdrowa.



REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 186.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 3.30 miesięcznie; wydanie S wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 2.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.